

EUROPA CHRISTI

NR 32 • dodatek Fundacji „Myśląc Ojczyzna” • 27 września 2020

IV KONGRES RUCHU „EUROPA CHRISTI”

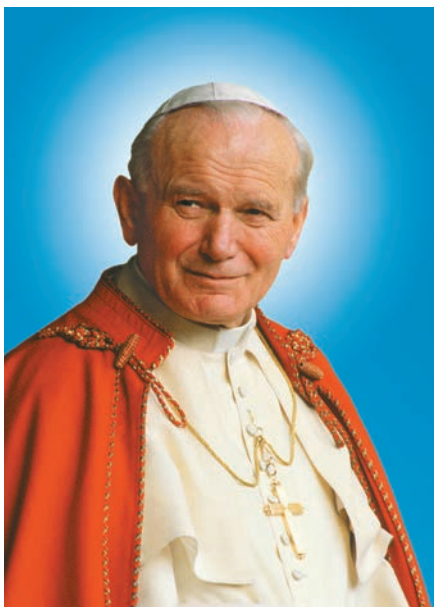
KS. IRENEUSZ SKUBIŚ

Jak zauważamy, IV Kongres Ruchu „Europa Christi – Mundus Christi” odbywa się niejako w nowej przestrzeni. Pandemia uświadomiła nam bowiem jeszcze bardziej, że naszą planetą Ziemią, która jest tylko niewielką cząstką niezmiernego Kosmosu, kieruje Bóg – Stworzyciel Nieba i Ziemi, który dał człowiekowi jego jedynego Odkupiciela – Jezusa Chrystusa

Dlatego nasz ruch, którego dotychczasowa nazwa brzmiała: „Europa Christi”, przyjął jej konieczne uzupełnienie i mamy teraz Ruch „Europa Christi – Mundus Christi”, czyli „Europa Chrystusa – Świat Chrystusa”.

Ma to swoje głębokie uzasadnienie filozoficzne i teologiczne.

Gdy chodzi o Europę, to zbudowała ona swoją tożsamość na filozofii greckiej, prawie rzymskim i Ewangelii Jezusa Chrystusa. Z tego ostatniego powodu pojęcie Europy, europejskości, przekroczyło wymiar geograficzny i zyskało wymiar kulturowy. Dzięki posłanniczemu charakterowi Ewangelii oraz założonego przez Chrystusa Kościoła, którego działalność ma z Jego polecenia charakter misyjny, Ewangelia powędrowała na krańce ziemi. Dlatego kultura naznaczona w sposób szczególnie Ewangelia Jezusa Chrystusa ma wymiar powszechny, światowy, czyli można powiedzieć – globalny. „Idąc na cały świat, głosić Ewangelię” – powiedział Chrystus swoim Apostołom (por. Mk 16, 15). Oczywiście wiadomo, że religia chrześcijańska jest religią Księgi. Najpierw był Stary Testament, który oznakował Ziemię Świętą, doszły jednak do niego księgi Nowego Testamentu i cała historia imperium rzymskiego oraz jego stolicy – Rzymu. Wspomniana już starożytna Grecja ze swoim językiem koine, Cesarstwo Rzymskie ze swoim prawem oraz nauczanie Jezusa Chrystusa zawarte w czterech Ewangeliiach, a także kontynuacja tego



nauczania odnotowana w Dziejach Apostolskich i w innych zapisach stały się tworzywem kultury łacińskiej.

Do tego dochodzi, oczywiście, niezwykle żywy obraz Kościoła Apostolskiego tak bardzo uobecniającego działanie Ducha Świętego. Nie można tu również nie zwrócić uwagi na walor zmartwychwstania Chrystusa, który tak bardzo weryfikuje prawdziwość religii chrześcijańskiej – św. Paweł Apostoł wypowiedział przecież to kluczowe zdanie: „Bo gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, próżna byłaby nasza wiara i nasze przepowiadanie” (por. 1 Kor 15, 14). Tym właśnie zdaniem powodowany Ruch „Europa Christi – Mundus Christi” uczynił księgę Dziejów Apostolskich swoją księgą wiodącą. Już pierwsza gmina chrześcijańska przyjmowała wiarę w zmartwychwstałego Pana jako klucz dla swojej działalności merytorycznej i misyjnej. Piszą o tym zresztą starożytni historycy, zwracając uwagę na pierwszych wyznawców Chrystusa, o których mówią:

chrześcijanie. Z całą oczywistością także my dzisiaj mówimy, że wiara w Chrystusa Zmartwychwstałego pozostaje kluczem dla prawdziwości religii chrześcijańskiej.

Pan zmartwychwstał i jest z nami! – to zdanie powinno wybrzmiewać na co dzień w sercach i umysłach wierzących chrześcijan. Wiąże się ono z ideą Boga, który jest życiem, który po prostu JEST, do którego istoty należy istnienie. My, jako ludzie, jesteśmy bytami przygodnymi, czyli możemy być, ale może nas także nie być. Bóg zaś jest Bytem koniecznym. Naocznym obrazem tego faktu jest w religii chrześcijańskiej Chrystus Zmartwychwstały, o którym śpiewamy: „Zwycięzca śmierci”. W zmartwychwstaniu Chrystusa zawiera się także tajemnica obecności Boga. Zmartwychwstały Chrystus był na różne sposoby obecny wśród uczniów, Jego obecność tak mocno dokumentują Dzieje Apostolskie. Właśnie dlatego dzisiaj także trzeba nam wracać do przestrzeni, w której rodził się Kościół. Trzeba na nowo zobaczyć Chrystusa Zmartwychwstałego, trzeba też otworzyć oczy na ciągle odnawiające się Zesłanie Ducha Świętego. Religia jest czymś bardzo żywym. Nie można z niej uczynić jakiegoś skansenu pamiątek czy zwyczajów. Mówi się nieraz w tym kontekście o wartościach konserwatywnych. Trzeba to określić dokładnie sprecyzować, bo często może się kojarzyć z jakimś rodzajem zabytku. Pamiętajmy, że Bóg jest obecny tu i teraz, „w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” – jak powie św. Paweł (por. Dz 17, 28). Tak jak jest powietrze, którym oddychamy, tak jak jest woda, która nas odżywia, tak jak jest ogień, który nas ogrzewa. Ale gdy chodzi o Boga, to On jest Osobą, jest Trójcą Osób Boskich, która wyraża się Nieskończoną Miłością. Bóg jest Miłością. Sięgamy tu granic mistyki, ale w całym naszym życiu

Dokończenie na str. III

EUROPA CHRISTI

IV MIĘDZYNARODOWY KONGRES RUCHU „EUROPA CHRISTI – MUNDUS CHRISTI”

WARTOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIE PODSTAWĄ ŁADU MIĘDZYNARODOWEGO

Św. Jan Paweł II Papież Tysiąclecia – Patron Europy i Doktor Kościoła

15 października 2020 r. Lublin, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, aula c-1031

8.00 Msza św. w Kościele Akademickim KUL

9.15 Otwarcie

- **Ks. dr hab. Mirosław Sitarz**, prof. KUL – Prezes Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
- **Ks. inf. dr Ireneusz Skubiś** – Moderator Ruchu „Europa Christi – Mundus Christi”
- **Ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski** – Rektor KUL

Część I

**Wręczenie Nagrody im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego
Prymasa Tysiąclecia kard. Gerhardowi Ludwigi Müllerowi**

Laudacja z okazji wręczenia Nagrody

– **Ks. prof. dr hab. Krzysztof Gózdź**

Wręczenie Statuetki

Słowo Laureata – **Kard. Gerhard Ludwig Müller**

Część II

Przewodniczy: **Ks. prof. dr hab. Józef Krukowski**, (PAN o. Lublin)

Ks. dr hab. Mirosław Sitarz, prof. KUL – Jan Paweł II ustawodawca Kościoła – wprowadzenie w problematykę

Dr hab. Przemysław Czarnek, prof. KUL – Prawa chrześcijan a rozdział państwa od Kościoła w Polsce

Przewodniczy: **Ks. dr hab. Waldemar Cisło**, prof. UKSW

Ks. prof. dr hab. Wojciech Góralski (UKSW) – Jan Paweł II – Papież rodziny

Prof. dr hab. Mirosław Sadowski (UWr) – «Dignitas humana» i «bonum commune» jako fundament praw człowieka w nauczaniu Jana Pawła II

Dr hab. Krzysztof Wiak, prof. KUL – Ochrona życia w ustawodawstwie Jana Pawła II

Prof. Peter Raina, „Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Tysiąclecia” – prezentacja Księgi

Ks. inf. dr Ireneusz Skubiś – Zakończenie

Personalizm św. Jana Pawła II – Przesłanie dla Europy

22 października 2020 r. UKSW, Wyższe Seminarium Duchowne Księży Pallotynów, Ołtarzew

9.00 Otwarcie

- **Ks. prof. dr hab. Ryszard Czekalski** – Rektor UKSW
- **Ks. dr Zenon Hanas** – Prowincjał Księży Pallotynów
- **Ks. dr inf. Ireneusz Skubiś**

Część I

Ks. prof. dr hab. Andrzej Szostek MIC (KUL) – Personalizm nadzieją Europy

Ks. dr hab. Robert Skrzypczak, prof. PWT (Warszawa) – Personalizm w wypowiedziach Karola Wojtyły podczas Soboru Watykańskiego II

Ks. dr Antonio Panaro (Włochy, Seminarium Misyjne Redemptoris Mater w Warszawie) – Personalizm Benedykta XVI i św. Jana Pawła II

Dr Pavol Mačala (Słowacja) – Dar Personalizmu dla Jana Pawła II

Ks. dr Piotr Ślęczka SDS (Trzebinia) – Ksiądz Tadeusz Styczeń SDS – obrońca osób najsłabszych

Ks. dr Andris Švelcs MIC (Łotwa) – Personalistyczna mariologia św. Jana Pawła II

Prof. dr hab. Wojciech Kaczmarek (KUL) – Teatr osoby. Personalistyczna wizja kultury Karola Wojtyły – Jana Pawła II

Dyr. Cezary Ritter (Stowarzyszenie Naukowe Personalizm) – Europejska wspólnota osób. O Patronach Europy

Ks. prof. dr hab. Bogumił Gacka MIC (UKSW, Stowarzyszenie Naukowe Personalizm) – Personalizm św. Jana Pawła II i św. Johna H. Newmana

Część II

Św. Jan Paweł II – papież wędrowny. Świadectwa z pielgrzymek (Uganda, Malawi, Etiopia, Zambia).

Ks. prof. Bogumił Gacka MIC, ks. dr inf. Ireneusz Skubiś – Zakończenie

Kongres będzie transmitowany on-line na portalu niedziela.pl

Patronaty:



Patronat honorowy
kard. Stanisław
Dziwisz



Patronat honorowy
abp Stanisław
Gądecki

Organizatorzy:

- Fundacja „Myśląc Ojczyznę”
- Katedra Kościelnego Prawa Publicznego i Konstytucyjnego KUL
- Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
- Stowarzyszenie Naukowe Personalizm
- Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
- Wyższe Seminarium Duchowne Księży Pallotynów

Patroni medialni:

- Tygodnik Katolicki „Niedziela”
- Radio Wnet
- Radio Niepokalanów

IV KONGRES RUCHU „EUROPA CHRISTI”

Dokończenie ze str. I

wewnętrzny przeżywamy to, co w fizyce nazywa się zjawiskiem osmozy. Ciągłe czerpiemy z bogactwa Boga. To jest bardzo ważny wymiar przeżywania wiary. Trzeba go dobrze zauważyć, bo na załamaniu wizji naszej kultury opartej na Bożym Objawieniu zasadza się spór cywilizacyjny, który dzisiaj przeżywamy. Wizja Boga-Stworzyciela została zakwestionowana m.in. przez neomarksistowski genderyzm. Ulegają tej pokusie nawet ludzie mieniący się chrześcijanami. Jesteśmy świadkami animizacji kultury, która jest bardziej przyjazna zwierzęciu niż człowiekowi. Na naszych oczach dopuszcza się prawnie zabijanie nienarodzonych ludzi, a głośno płacze się nad krzywdą zwierząt.

Ruch „Europa Christi – Mundus Christi” podejmuje działania, które mają na celu przypomnienie o chrześcijańskich korzeniach przede wszystkim kultury Europy. Pragniemy uświadomić ludziom manipulowanym przez różne ideologie, że powinni zobaczyć pełny obraz naszej wspólniejszej kultury i cywilizacji chrześcijańskiej, która przez dwa tysiąclecia doprowadziła ludzkość do wielkiego rozkwitu nie tylko materialnego, naukowego, ale do i do wielkości duchowej. Myśl płynąca z wiary w Chrystusa Zmartwychwstałego dała człowiekowi na ziemi sens istnienia i radość życia, a tak przecież rozumiemy słowo „normalność”.

Dziś tej normalności tak poszukujemy. Poszukujemy także ludzi, którzy przybliżą nam odpowiedzi na trudne pytania, które dotyczą spraw podstawowych człowieka żyjącego w XXI wieku.

Do takich wielkich osobowości należą niewątpliwie św. Jan Paweł II, dlatego czynimy starania, by został ogłoszony patronem Europy i doktorem Kościoła. Stąd w 100-lecie urodzin tego wielkiego Polaka przyjęliśmy jako temat naszego tegorocznego kongresu – „Wartości chrześcijańskie podstawą ładu międzynarodowego”.

Sesja lubelska, która odbędzie się w przeddzień 42. rocznicy wyboru Karola Wojtyły na urząd Biskupa Rzymu w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, jest zatytułowana: „Św. Jan Paweł II – Papież Tysiąclecia, Patron Europy i Doktor Kościoła”. Rozpocznie

się Mszą św. sprawowaną w kościele akademickim i będzie się składała z dwóch części. W pierwszej, bardzo uroczystej, Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego dokona wręczenia Nagrody im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia kard. Gerhardowi Ludwikowi Müllerowi, byłemu prefektowi watykańskiej Kongregacji Doktryny Wiary, za wybitną działalność „mającą na celu szerzenie zasad katolickich zgodnie z zasadą Deo et Patriae” (Uchwała z dnia 25 listopada 2019 r.). Wręczenie nagrody poprzedzi laudacja, którą wygłosi ks. prof. dr hab. Krzysztof Góźdz, a zwieńczy słowo laureata.

W drugiej części, naukowej, pięciu prelegentów z różnych środowisk naukowych w Polsce ukaże wielkość i aktualność nauczania św. Jana Pawła II w naszych czasach, wskaże również argumenty przemawiające za tym, iż zasługuje on na uznanie go patronem Europy i doktorem Kościoła powszechnego.

Kongres w Lublinie zakończy prezentacja monumentalnego 5-tomowego dzieła zatytułowanego „Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Tysiąclecia”, której dokona jego autor – prof. Peter Raina.

Kolejną – po lubelskiej – odsłoną Międzynarodowego Kongresu Ruchu „Europa Christi – Mundus Christi”, będzie sesja w Warszawie, na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Wyższym Seminarium Duchownym Księża Pallotyńów, Ołtarzew. Odbędzie się ona 22 października – w liturgiczne wspomnienie św. Jana Pawła II. Została zatytułowana: „Personalizm św. Jana Pawła II – przesłanie dla Europy”. Jej organizatorami obok Fundacji Myśląc Ojczyzna są UKSW, Stowarzyszenie Naukowe Personalizm oraz Wyższe Seminarium Duchowne Księża Pallotyńów.

W pierwszej części tej sesji zostaną zaprezentowane różne aspekty myśli personalistycznej ks. Karola Wojtyły – św. Jana Pawła II, zarówno filozoficzne (ks. prof. Andrzej Szostek), jak i teologiczne (ks. prof. Bogumił Gacka), wpływ personalizmu Karola Wojtyły na obrady Vaticanum II (ks. prof. Robert Skrzypczak). Personalizm polskiego papieża pojawi się też w kontekście myśli Benedykta XVI i św.

Johna H. Newmana oraz jako inspiracja do budowania duchowej jedności Europy, zwłaszcza poprzez osobowe wzorce jej patronów.

Ważnym akcentem będzie też prezentacja myśli i dzieła ks. prof. Tadeusza Stycznia (14 października przypada 10. rocznica jego śmierci), ucznia oraz przyjaciela św. Jana Pawła II, jako obrońcy najślabszych – nienarodzonych. Jego postać i dokonania przedstawi współbrat i współpracownik księdza profesora – ks. dr Piotr Ślęczka, salwatorianin.

Mamy nadzieję, że dwie sesje Kongresu choć w pewnej części dopełnią pierwotne plany związane z 100 rocznicą urodzin św. Jana Pawła II. Pandemia ze swoimi rygorami sanitarnymi nie pozwoliła nam zrealizować bardzo uroczystych obchodów tej wielkiej rocznicy. Ufamy, że doczekamy radosnych czasów, które przypomną Kościołowi i światu największego z Rodu Polaków, który wznicił iskrę zapalającą świat do wielkiego otwarcia drzwi dla Jezusa Chrystusa. ■

Zapraszamy do modlitwy
za duszę

śp. Janisława Muszyńskiego

b. wojewody wrocławskiego
zaangażowanego
w Ruch „Europa Christi”,
szczególnie w ideę wizji atlantyckiej tego przedsięwzięcia,
promotora Uniwersytetu
„Europa Christi” dla Europy,
człowieka oddanego
Bogu i Ojczyźnie.

Niech odpoczywa w pokoju!

Pogrążonej w żalu Małżonce
i Rodzinie Zmarłego
składam wyrazy serdecznego
współczucia

Ks. inf. Ireneusz Skubiś
Moderator Ruchu „Europa
Christi – Mundus Christi”

JAK KOŚCIÓŁ POKONUJE „KRYZYSY”

KS. FRANCISZEK DYŁUS

Twym zmartwychwstaniem żyję!

Ono śmierć

Mojego życia w Twoje życie zmienia...

I światłość Twa mą ciemność

rozpromienia.

Wojciech Bąk

Chrześcijaństwo zamyka w sobie pewną ilość zdarzeń i faktów zupełnie jedynych i wyjątkowych związanych z Bosko-zbawczą misją Jezusa Chrystusa. Są one przekazane nam przez Ewangelistów i naocznych świadków językiem przystępnym, swoiście ponadczasowym, bez zbędnych szczegółów i komentarzy. Pośród tych faktów wydarzeniem najwyższej rangi jest fakt zmartwychwstania Chrystusa. Warto w ocenie doniosłości i wagi tego faktu odnieść się choćby do opinii jednego z najwybitniejszych współczesnych filozofów brytyjskich, a zarazem jednego z największych krytyków chrześcijaństwa z pozycji tzw. ateizmu semantycznego Antony'ego Flew'a, który po 40. latach, w 2004 r. odwołał swój ateizm, publikując dzieło pt. „Bóg istnieje”. On to w rozmowie ze znanym teologiem Nicholasem Thomasem Wrightem zauważa, że prawda o zmartwychwstaniu Chrystusa jest zupełną nowością w dziejach i „robi największe wrażenie ze wszystkich twierdzeń religii”. Komplementując swojego współrozmówcę, teologa, który wyjaśnia mu tajemnicę zmartwychwstania i jej znaczenie dla chrześcijaństwa, stwierdza, że tak rozumiane chrześcijaństwo jest absolutnie zasadnicze i „przemienne”. Liczy się to, jak zauważa, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, gdzie obecnie chrześcijaństwo przeżywa głęboki kryzys. Chciałoby się skomentować tę wypowiedź i dodać, że chrześcijaństwo wobec kryzysów czerpie moc „przemienności” od zmartwychwstałego Pana.

Współczesna teologia po Soborze Watykańskim II, a zwłaszcza od lat 70. po ukazaniu się doniosłego dzieła François-Xaviera Durrwella „Zmartwychwstanie Jezusa tajemnicą zbawienia” (1976), prawdę o zmartwychwstaniu umieszcza najwyżej w hierarchii prawd chrystologicznych. Jest ona zwornikiem treści chrześcijańskiego przesłania, co więcej – rozstrzyga o dziejach chrześcijaństwa i Kościoła. Pisze

o tym w wielu miejscach swych listów już św. Paweł Apostoł. Gdy tymczasem w przepowiadaniu katechetycznym i ambonowym oraz w kerygmie jako takiej od dłuższego czasu nie zajmuje ona pożądanego miejsca. A przecież stanowi ona podstawę całej eschatologii chrześcijańskiej. Bez niej chrześcijaństwo przestaje być chrześcijaństwem. Tematyka eschatologiczna, jak się wydaje, jest traktowana marginalnie w ogólnym przepowiadaniu i katechezie.

Dla kontrastu wspomnę, że popularny i ceniony teolog ewangelikalny, bardzo bliski w swej doktrynie nauczaniu Kościoła katolickiego, Gary Habermas opublikował 17 pozycji książkowych poświęconych tylko różnym aspektom tajemnicy zmartwychwstania Chrystusa, czyniąc tę prawdę centrum swych dociekań i swego przepowiadania.

Wydają się, że Kościół współczesny potrzebuje nowego zwrotu ku owej „przemiennej” i rozstrzygającej prawdzie i tajemnicy w pośrednictwie zbawczym Jezusa Chrystusa. Zmartwychwstanie bowiem nie jest tylko wyjątkowym i szczególnym epizodem w indywidualnych dziejach i misji Jezusa. A tym bardziej nie jest ono swoistą resuscytacją czy powrotem do życia ziemskiego. Jest wydarzeniem historycznym, empirycznym, a jednocześnie transcendentnie Boskim, przekraczającym rzeczywistość empiryczną tego świata. Jest objawieniem się Boskich mocy życia, pokonujących śmierć i otwierających się na człowieka. Ma decydujące znaczenie dla dziejów Kościoła. W swym eklezjalnym zasięgu decyduje o zbawieniu kolejnych pokoleń w historii Kościoła. Zmartwychwstanie, jak pisze jeden z teologów, okazuje się nowym początkiem, szczególną godziną dla Chrystusa i dla Kościoła. Sugeruje to sam Jezus w słowach: „Ojczy, nadeszła godzina! Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył i aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś”. „A teraz Ty, Ojczy, otocz mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie pierwej, zanim świat powstał” (J 17, 2-3.5).

Zmartwychwstanie owocuje „zmartwychwstaniem” Kościoła. Ujawnia się w tej tajemnicy wspólne działanie Trójcy Osób

Bożych. Kościół po zmartwychwstaniu staje się w nowy sposób obszarem, sakramentem zbawczej aktywności Zmartwychwstałego Pana, „Ecclesia Kyriake”. Zjednoczony w Duchu Świętym ze Zmartwychwstałym jest kontynuacją tej początkowej wspólnoty związanej przez Jezusa przed zmartwychwstaniem. Odtąd tożsamość Kościoła i jego wewnętrzną zasadę stanowi zmartwychwstały Pan. Od Niego pochodzi nakaz kontynuowania misji wobec wszystkich narodów. Jego i Ojca darem staje się dla Kościoła zesłanie mocy Ducha Świętego. Jego też nauczanie staje się treścią nauczania apostołskiego Kościoła.

Należy konsekwentnie zauważyć, że w świetle prawdy o zmartwychwstaniu w zupełnie nowych/innych „parametrach” jawi się prawda o człowieku. Zmartwychwstanie jest bowiem jakby wznieceniem życia wiecznego dla człowieka w Bogu. Syn Boży wynosi swą ludzką naturę do pełnego udziału w chwale Boga. Zyskuje ona udział we wszystkich atrybutach Boskości, jak wszechobecność, wieczność, wszechmoc... Zmartwychwstały Pan staje się skutecznym Pośrednikiem zbawienia, „aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ojca nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dał” (J 17, 2). Zmartwychwstały, mówiąc potocznie, nie tylko odchyła zasłonę innego świata, który nie zna prawa śmierci, ale sam staje się zmartwychwstaniem i życiem dla wierzących w Niego.

Zmartwychwstanie ujawnia moc Bożą, która unicestwia moc śmierci, budząc zupełnie nową nadzieję w sercu ludzkości. Uświadamia jej, że pozostaje w sytuacji drogi ku ostatecznemu celowi, którym jest sam Bóg.

Zadaniem i misją Kościoła jest wzmożenie tej świadomości i zintensyfikowanie chrześcijańskiej nadziei wobec przemijalności „postaci tego świata”, aby tym głębiej, jak mówi Sobór Watykański II, zorientować lud Boży ku Temu, który jest ostatecznym celem i sensem ludzkiej egzystencji. Takim to Bóg objawił się ludzkości w Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. On jest i pozostaje, według słów niemieckiego teologa Leo Scheffczyka, „Stern und Kern des Christ lichen Glaubens” – Słońcem i mocą (jądrem) chrześcijańskiej wiary. ■

IDIOTOKRACJA, CZYLI W STRONĘ „RZĄDÓW GŁUPOTY”

MARIAN MISZAŁSKI

Nakładem krakowskiego wydawnictwa Biały Kruk ukazała się książka Janusza Szewczaka pod bardzo bezpośrednim tytułem: „Idiotokracja, czyli zmowa głupców”. To odważna, prawdziwie ułańska literacka szarża, na przejawy właśnie głupoty we współczesnym świecie, w którym odnosi się nieodparte wrażenie, że w miarę postępów demokracji i nowoczesności, potęga głupoty wzrasta w siłę.

Głupota niemal od zarania kultury była przedmiotem dociekań co do jej źródeł i wpływów na przebieg historii. Autor sięga w przeszłość, tę bardzo daleką, dawną i niedawną, i w terażniejszość, prezentując opinie i przemyślenia wybitnych myślicieli na temat głupoty. Wielką zaletą tej książki jest to, że nie bawiąc się w pseudointelektualne dywagacje i roztrząsania, nazywa rzecz wprost. Głupota pozostaje głupotą nawet wówczas, gdy głoszą ją osoby z tytułami naukowymi, sukcesami artystycznymi, politycy, działacze społeczni i tak wielu innych, w pretensjach do pouczenia „maluczkich”. Mądrość niekoniecznie idzie w parze z wiedzą czy wrodzoną inteligencją, służą one często właśnie głupocie, a i zbrodni. Szewczak pisze: „(...) Cywilizacja chrześcijańska, ludzkość i życie rozumne musi się opierać i na wiedzy, i na wierze – równocześnie i równorzędnie (...) To właśnie takich, którzy chcą odebrać nam wiarę i rozum jednocześnie lub osobno, trzeba nazwać uczonymi głupcami”.

Czerpiąc z historii najgłębszej myśli filozoficznej, społecznej i politycznej, Szewczak cytuje wiele definicji głupoty, oscylujących właśnie wokół takiego jej rozumienia, intelektu pozbawionego fundamentu chrześcijańskiej wiary w Boga. Mieści się w tej definicji zarówno owa „docta ignorantia”, uczona niewiedza „uczonych głupków” gardzących wiarą, jak i głupota nieuczonych „prostaczków”, którzy zaufali tym przebiegłym manipulatorom.

Gender ze swymi 77 płciami, ideologia LGBT, neomarksizm jako podszywka idiotyzmów politycznej poprawności, pokrętne uzasadnienia zabójstw dzieci nienarodzonych, propaganda eutanazji, degeneracja nauk humanistycznych gardzących prawdą,



szarlataneria „nowoczesnej sztuki”, „ekologia” niemal równająca ludzi ze zwierzętami, postęp rozumiany niemal wyłącznie w kategoriach większej konsumpcji, ustalanie prawdy przez głosowanie, „kwotowy” system naboru studentów czy kompletowania naukowych lub politycznych kadr... – autor zebrał w tej książce ogromny, imponujący (i porażający!) zestaw przykładów współczesnej głupoty z całego świata i z Polski. Dodałbym tylko współczesnej i nowoczesnej; bo tak jak są nowoczesne samochody, komputery, zmywarki do naczyń czy ekspresy do kawy – tak i jest nowoczesna głupota, w przeciwieństwie do niezmiennej chrześcijańskiej mądrości jako równorzędnego i jednoczesnego istnienia wiary i rozumu. Autor pisze: „Musi nas zatem niepokoić coraz silniejsze bratanie się tzw. elit nauki, kultury, świata polityki mediów, a także biznesu, z coraz powszechniejszą głupotą (...). Przybiera to dziś ogromne, niepokojące rozmiary”.

Książka Szewczaka znakomicie zdaje czytelnikowi sprawę z tych rozmiarów. Trudno nie zgodzić się z jego konstatacją: „Głupota staje się coraz potężniejsza, nie jest już żenująca i banalna czy zawstydzająca, jest coraz powszechniejsza,

pseudonaukowa, coraz bardziej bezczelna. I coraz groźniejsza w skutkach”. Zwróciłbym szczególną uwagę na bezczelność tej współczesnej, nowoczesnej głupoty. Czy ta bezczelność nie jest aby istotnym wyrazem jej „nowoczesności”, w odróżnieniu od głupoty tradycyjnej, o wiele bardziej pokornej?...

Książka Szewczaka poprzestaje w zasadzie na szerokiej prezentacji przejawów i siły głupoty w naszych czasach, jej demaskowaniu, gdy ubiera się w „uczoność” i oszukuje masy. Autor wielokrotnie podkreśla i mocno uzasadnia, że mądrość leży w harmonii wiedzy z wiarą, a świat bez chrześcijańskiej wiary w Boga niebezpiecznie chyli się ku rządóm „uczonej głupoty”, choćby jak najbardziej „nowoczesnej” i „postępowej”...

Książka wydana została w pięknej szacie graficznej, z licznymi reprodukcjami światowych, wybitnych dzieł sztuki (jak najbardziej tradycyjnej!), odnoszącymi się do tematu „idiotokracji”, czyli rządów głupoty.

Jako konserwatywny liberał uzupełniłbym tę ciekawą wypowiedź refleksją polityczno-gospodarczą. Przykładowo, czy dzisiejsza rozpowszechniona w świecie republikańska demokracja sprzyja tej potędze, czy ją powściąga? A graniczący dziś z socjalizmem interwencjonizm państwowy (z jego demoralizującymi skutkami), torujący sobie drogę w państwach jeszcze wczoraj walczących z socjalizmem? Bo przecież z rosnącą potęgą głupoty trzeba walczyć – do czego zresztą zachęca autor – a każda walka toczy się zawsze na konkretnym gruncie polityczno-gospodarczym, zanim (wykluczyć nie można) przyjmie groźną postać: konfliktu siłowego, groźnych zamieszek, chaosu społecznego czy wręcz wojny domowej.

Pisał poeta, że „zbrodnia nie nazwana jest jak trucizna utajona w winie”. Janusz Szewczak odważnie i trafnie nazywa głupotę – głupotą, bez względu na to, kto, jak i gdzie ją „ukrywa”, tzn. udaje, że głupota jest mądrością. To książka warta lektury, od której trudno się oderwać, napisana z pasją – i jakże na czasie!

O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH – REFLEKSJE

Związek Zawodowy „Solidarność” był jak najbardziej moralną odpowiedzią na państwowy monopol i totalitaryzm

JAN MICHAŁ MAŁEK

Chrześcijańska szkoła myśli ekonomicznej przypomina, że właściwym celem istnienia przedsiębiorstwa, jest służyć klientom – konsumentom tworzącym społeczeństwo. Służenie to polega na wytwarzaniu i dostarczaniu na rynek pożądanym przez konsumentów towarów i usług, dla zaspokajania ich potrzeb. Im lepiej i wydajniej dane przedsiębiorstwo te potrzeby zaspokaja oferowanymi przez siebie dobrami, tym lepiej jest ono przez tych klientów nagradzane zyskami. Część tych zysków idzie na płace dla pracowników, część na inne koszty działalności, część dla przedsiębiorcy, a to co pozostało, na oszczędności i dalszy rozwój przedsiębiorstwa. W takim systemie, wszyscy odnoszą korzyści: społeczeństwo, które tworzą klienci, konsumenci, pracownicy i przedsiębiorcy.

Związki zawodowe, które w olbrzymiej większości, w zgodzie z marksistowską teorią „walki klas”, rzekomo broniąc interesu „ludzi pracy”, walczą z pracodawcami, wymuszając dla siebie, często z pomocą władz państwowych, przywileje, zwłaszcza w postaci minimum płacowego, zawyżonego w stosunku do tych oferowanych pracownikom na wolnym rynku. W rzeczywistości, działają na szkodę nie tylko pracodawców, ale i wszystkich niezrzeszonych w związku „ludzi pracy”. Z powodu nieuzasadnionych rynkowo, narzuconych przez związek zawodowy płac, wielu pracodawców nie stać na przyjęcie nowych pracowników. Oczywiście, przedsiębiorstwa zmuszane do nadmiernych wydatków na płace muszą te wydatki pokrywać wyższymi cenami swych produktów, co prowadzi do utraty konkurencyjności i klientów. W ten sposób kilka wielkich przemysłów amerykańskich, takich jak hutnictwo i przemysł samochodowy, opanowanych przez związki zawodowe straciło poważną część swego rynku na rzecz producentów zagranicznych, zwłaszcza japońskich, a dziesiątki, jeśli nie setki tysięcy ludzi w tych przemysłach i związanych z nimi przedsiębiorstwach, straciło pracę. Przykładowo, miasto Detroit

w Stanach Zjednoczonych, które kiedyś było światową stolicą przemysłu samochodowego, obecnie jest ruiną.

Z chrześcijańskiego punktu widzenia, wyżej opisane działania związków zawodowych są niemoralne i karygodne. Ograniczają naturalne prawo człowieka do pracy, jego wolność do zawierania umów i łamią „żelazne” prawo ekonomii – prawo podaży i popytu, a w sumie – przykazanie „Nie kradnij”. Łamanie tego prawa związane jest zawsze z pozbawieniem jednej ze stron (umowy) swobodnego dysponowania swą własnością. Moralnie uzasadnione byłoby jedynie, wymuszanie na pracodawcy wyższego wynagrodzenia za pracę, w przypadku gdyby był on monopolem, jak ma to miejsce w systemach komunistycznych, gdzie tym monopolem jest państwo. Dlatego np. Związek Zawodowy „Solidarność” był jak najbardziej moralną odpowiedzią na państwowy monopol i totalitaryzm.

Amerykański ekonomista Morgan O. Reynolds, wskazał na szereg sposobów szkodenia gospodarce i społeczeństwu przez związki zawodowe, a mianowicie: pobór dochodu od społeczeństwa dla członków związku i jego biurokracji; wzrost bezrobocia wskutek działań związku; koszt związkowych regulaminów pracy; zniechęcający wpływ związków na badania, rozwój, inwestycje i przedsiębiorczość; bezpośrednie koszty strajków, groźby strajku, różnych negocjacji, prawników i innych specjalistów od rozwiązywania konfliktów pracowniczych, wyborów do różnych komisji, biurokracji itd.; zakłócanie rynku przez działania polityczne władz związkowych.

Profesor Thomas E. Woods w książce „The Church and the Market” podaje, że różne wyliczenia wskazują, iż w ciągu 50 lat do 2004 r. związki zawodowe kosztowały amerykańską gospodarke olbrzymią sumę, 50 miliardów dolarów.

W przedsiębiorstwach, w których działały związki zawodowe, przeciętnie zarobki pracowników wynosiły ok 15% więcej, niż pracowników poza związkami, ale gospo-

darka traciła ok. 1/3 swego potencjału, w tworzeniu ogólnego bogactwa.

Jak wiadomo Stany Zjednoczone składają się z 50 stanów, wzajemnie autonomicznych, często ze sobą gospodarczo konkurujących. W części z nich, istnieją prawa zabraniające zmuszania – nawet pośrednio, pracownika do członkostwa w związku zawodowym.

Badania za okres 30 lat wykazały, że w tych stanach przybywało miejsc pracy dwa razy szybciej niż w stanach bez takich praw. W dodatku przeciętna rodzina w tych stanach, w których nikt nie może być zmuszany do stania się członkiem związku zawodowego, posiadała w 2000 r. o ok. 2800 \$ więcej siły nabywczej niż w stanach, gdzie takiego zakazu nie było.

Zwykła mądrość sugeruje, aby nie popierać związków, których polityka i działalność są ideowo proweniencji marksistowskiej, gospodarczo i społecznie szkodliwe.

A jak w Polsce postępuje większość związków zawodowych?

Dla przykładu warto przytoczyć szereg postulatów zawierających różne roszczenia, które od lat zgłasza Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych (OPZZ). Po każdym z cytowanych poniżej 21 postulatów dołączam kursywą swe uwagi, pytania i komentarze:

1. Coroczny wzrost płac w przedsiębiorstwach w oparciu o negocjacje ze związkami zawodowymi.

Wzrost płac w przedsiębiorstwach z zasady wzrasta w wyniku wzrostu wydajności pracy, do której przyczyniają się inwestycje, nowe technologie, nowe maszyny i urządzenia, a których wprowadzaniu do przedsiębiorstwa związki zawodowe nieraz się sprzeciwiają.

2. Gwarancja systemowego wzrostu płac dla zatrudnionych w instytucjach publicznych.

Każdy zatrudniony miał prawo do zawarcia umowy o pracę dla danej instytucji

na warunkach wzajemnie uzgodnionych. Udzielanie postulowanej gwarancji byłoby więc niezasadnione. Ponadto, ponieważ liczba ludzi zatrudnionych w instytucjach publicznych – do wykonywania często bezużytecznej społecznie pracy – wzrasta, a koszty tego ponosi społeczeństwo, byłoby niemoralne i niemądre obciążanie go niezastąpionymi kosztami.

3. Wyższa płaca minimalna – co najmniej 50% przeciętnej i 60% mediany, bez wliczania do niej dodatków.

Narzucanie przymusowej płacy minimalnej jest łamaniem „żelaznego” prawa podaży i popytu i z zasady prowadzi do bezrobocia oraz innych problemów i szkód gospodarczych i społecznych.

4. Likwidacja wszelkich form dyskryminacji płacowej.

Każda indywidualna i dobrowolna umowa o pracę zapobiega „dyskryminacji płacowej”, czyniąc podejrzenie o nią bezpodstawnym.

5. Umożliwienie pracownikom o bardzo długim stażu ubezpieczeniowym (kobiety po 35 latach, a mężczyźni po 40 latach) wcześniejszego przejścia na emeryturę oraz likwidacja wygasającego charakteru emerytur pomostowych.

Odpowiednia ww. indywidualna umowa o pracę może takie ubezpieczenie emerytalne zapewnić.

6. Likwidacja śmieciówek i fałszywego samozatrudnienia. Zatrudnienie tylko na podstawie stosunku pracy.

Prawo do pracy jest prawem naturalnym i nie wolno go nikomu ograniczać. Dlatego każdy powinien móc się zatrudnić na dowolnie przez siebie przyjętych warunkach.

7. Sprawiedliwe i progresywne podatki, z wyższą kwotą wolną od podatku i wyższymi pracowniczymi kosztami uzyskania przychodu.

Zasadą sprawiedliwości jest równość każdego wobec prawa, co stwierdza również konstytucja. Dlatego stosowanie podatku progresywnego, który narzuca wybiórczo różne stopy opodatkowania różnym grupom obywateli, jest zaprzeczeniem powyższej zasady. Należy więc wybierać: albo podatki sprawiedliwe, albo progresywne!

8. Wyższe zasiłki dla bezrobotnych – co najmniej 50% ostatniego wynagrodzenia.

Czym kosztem te zasiłki i ich dystrybutorzy mieliby być za swój trud opłacani? Roszczenie to wymaga przeanalizowania, bo wydaje się, że chodzi tu o obciążanie finansowaniem tych zasiłków osób pracujących przez pozbawianie ich części owo-

ców ich pracy. Byłoby to moralnie nie do przyjęcia!

9. Poprawa dostępności do ochrony zdrowia.

Byle nie cudzym kosztem!

10. Dostępność mieszkań.

Byle nie cudzym kosztem!

11. Wydłużenie urlopu wypoczynkowego do 35 dni.

Indywidualna umowa o pracę winna sprawę urlopów określać.

12. 35-godzinny tydzień pracy i 2 wolne niedziele dla pracujących w niedziele.

Jak wyżej – indywidualna umowa o pracę winna te sprawy określać.

13. Wzmocnienie negocjacji zbiorowych i układów zbiorowych pracy.

To jest wewnętrzna sprawa związku.

14. Zagwarantowanie prawa do strajku dla wszystkich zatrudnionych, prawo związków zawodowych do prowadzenia sporu zbiorowego i strajku z podmiotem odpowiedzialnym za politykę płacową i warunki pracy w danym przedsiębiorstwie.

Postulat ten jest roszczeniem związku do uzyskania dla związków zawodowych monopolu, który jak prawie każdy monopol jest gospodarczo i społecznie szkodliwy.

15. Zwiększenie skuteczności i efektywności działania Państwowej Inspekcji Pracy. (Bez komentarzy).

16. Społeczny nadzór partnerów społecznych nad Funduszem Pracy i Funduszem Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. (Bez komentarzy).

17. Większy udział pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwami poprzez rozszerzenie udziału ich przedstawicieli w zarządach i radach nadzorczych.

Realizacja tego postulatu byłaby dalszym ograniczeniem prawa właścicieli do swobodnego dysponowania swoją własnością, a więc stanowiłaby zamach na własność prywatną, będącą fundamentem ładu społecznego i dobrej gospodarki. Warto zwrócić uwagę, że w Polsce w latach 90-tych ub. stulecia wymuszanie, na nowym właścicielu już prywatnego (a poprzednio państwowego) przedsiębiorstwa, udziału związku zawodowego w zarządzaniu przedsiębiorstwem, i realizacji różnych roszczeń związku, stało się powodem likwidacji niejednego takiego kłopotliwego biznesu. O tym się jednak rzadko mówi, przypisując ową likwidację działaniom różnych wrogich sił, a nie zwykłym prawom rynkowym.

18. Skrócenie czasu postępowań w sądach pracy.

(Bez komentarzy).

19. Prawo do odliczania od podatku składki związkowej.

(Bez komentarzy).

20. Prawo do wstępu na teren zakładu pracy przedstawicieli związków zawodowych, którzy nie są zatrudnieni u danego pracodawcy, jeżeli wynika to z oczekiwań pracowników, oraz do prowadzenia polityki informacyjnej na terenie zakładu pracy.

Zgodnie z prawem do swej własności udzielenie prawa do wstępu na teren zakładu i do prowadzenia na nim polityki informacyjnej należy wyłącznie do właściciela zakładu, który może się na to nie zgodzić.

21. Dobór kadry kierowniczej w spółkach Skarbu Państwa oraz instytucjach publicznych na zasadach kwalifikacji, a nie przynależności partyjnej.

(Bez komentarzy)

Chrześcijański związek zawodowy

W odróżnieniu od związku zawodowego starającego się ograniczyć własność prywatną i swobodne zarządzanie przedsiębiorstwem przez jego prawowitych właścicieli, oraz dążącego do wymuszania redystrybucji cudzych dóbr, chrześcijański związek zawodowy, odrzuca idee walki klas, szanuje własność prywatną i traktuje pracodawców jako chlebodawców i pracowniczych sprzymierzeńców zobowiązujących ich i pracowników do wzajemnej lojalności i poczucia wspólnego interesu w jaknajwydajniejszym tworzeniu dóbr służących zaspokajaniu godziwych potrzeb klientów-konsumentów, a wszystkich swoich członków traktuje jak jedną rodzinę. Dlatego związek taki organizuje koła samokształceniowe i edukacyjne, towarzystwa samopomocowe, kasy oszczędnościowo-pożyczkowe, kluby sportowe i turystyczne, itd. Związek taki nie zajmuje się zawieraniem umów zbiorowych między pracownikami a pracodawcą, wychodząc z założenia, że każdy pracownik i przedsiębiorca ma prawo zawierać umowę o pracę na swobodnie wzajemnie uzgodnionych warunkach, ale też, że każda umowa winna być dotrzytywana przez obie strony. W wypadku jej łamania przez którąś ze stron, związek interweniuje.

Oby chrześcijanie tylko takie związki zawodowe chcieli zakładać i w nich działać starając się tworzyć dobra, a nie rościć pretensji do cudzych!

PRAWA I ROSZCZENIA

ANDRZEJ STANISŁAWSKI

Niedawno, jeden z moich rozmówców zaczął narzekać na – jak się wyraził – „tzw. prawa człowieka”, że są one elementem nacisku na rządy, a także Kościoły, by uformować je na „komunistyczną modłę”.

Słuchałem tych słów bez przyjemności, wiedząc, że jeszcze w latach 70., za czasów pierwszej komuny, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce, znany jako ROPCio, który był częścią tzw. opozycji demokratycznej, domagał się, by rząd opublikował międzynarodowe paktów praw człowieka w Dzienniku Ustaw.

Polska wprawdzie ratyfikowała je, ale nikt nie wiedział, co w nich jest, ponieważ nie zostały opublikowane poprawnie, a tylko wydrukowane w elitarnym miesięczniku „Sprawy Międzynarodowe”, którego nikt poza wąskim kręgiem fachowców nie czytał.

Po publikacji można było odczytać, że nikt nie powinien być prześladowany za poglądy polityczne „i wszelkie inne poglądy”. Wszelkie inne – również antysemityzm, nie mówiąc już o „homofobii”?

Tymczasem, w wielu państwach – uchodzących za cywilizowane, głosiciele, a nawet osoby tylko podejrzewane o sprzyjanie takim orwellowskim „myślóbrodniom”, są za nie karane sądownie.

Jak wspomniałem, słuchałem narzekania mego rozmówcy bez przyjemności, bo chociaż on takiej opinii wprost nie wyrażał, to z tego narzekania wynikało, że ówczesna postawa ROPCio była niewiarygodnym głupstwem, naiwnością, którą szatani wykorzystali dla swoich tajemniczych celów.

Czyżby ubecy i partyjniacy, którzy wtedy nas prześladowali, mieli rację? Czy niesłusznie buntowaliśmy się przeciwko komunizmowi, który nad prawami człowieka wzdąrdliwie przechodził do porządku, ponieważ liczyły się tylko „masy” prowadzone ku świetlanej przyszłości przez partię?

Tymczasem narzekanie rozmówcy było rezultatem nieporozumienia. Zresztą nie on jeden padł tego ofiarą, jest takich znacznie więcej, być może nawet większość. Nieporozumienie polega na postawieniu znaku równości między prawami człowieka a roszczeniami. Z pozoru są one do siebie podobne, jest jednak między nimi istotna różnica, tak jak między małżeństwem a tzw. związkami partnerskimi.

Abstrahując od sakralnego charakteru małżeństwa, możemy przyznać, że związki partnerskie są tylko umowami o wzajemne świadczenie usług seksualnych. Małżeństwo to też obejmuje i na tym polega enigmatycznie określana „uczciwość małżeńska”. Skoro z wzajemnego świadczenia usług seksualnych w związkach partnerskich nie wynika nic innego poza obopólną przyjemnością, to w przypadku małżeństwa i związków między kobietami i mężczyznami pojawiają się inne poważne konsekwencje w postaci potomstwa.

Rodzice mają wobec tego bardzo liczne, poważne i egzekwowane przez prawo obowiązki, np. obowiązek alimentacyjny czy obowiązek wynagradzania szkód wyrządzonych przez dzieci. Dlatego państwo traktuje inaczej związki partnerskie, a inaczej małżeństwa.

Z punktu widzenia państwa, doznawanie przez partnerów seksualnych przyjemności, jest w zasadzie obojętne, podczas gdy pojawianie się potomstwa – już nie.

Dlatego nie można stawiać znaku równości między związkami jedнопłciowymi a małżeństwem i domagać się „równego traktowania” obydwu przez państwo – podobnie jak nie można stawiać znaku równości między prawami człowieka i roszczeniami.

Prawa człowieka są bowiem rodzajem praw podmiotowych, tzn. sferą, w której człowiek może postępować w określony, wybrany przez siebie samego sposób. To są prawa naturalne, jak życie, wolność i własność.

Człowiek może te prawa kształtować dowolnie, albo dobrze, albo źle, np. może sobie odebrać życie, ale może też zrobić z niego poemat. Może własność roztrwonić, ale może ją też pomnożyć. Od innych osób może oczekiwać tylko tego, by mu tych praw nie odbierały ani by mu ich w inny sposób nie naruszały. I tylko tyle.

Tymczasem, roszczenia odnoszą się przede wszystkim do innych osób – by osoby te zachowywały się zgodnie z oczekiwaniami osoby wysuwającej roszczenia.

Dla przykładu – socjał. Przedstawiany jest w postaci „prawa do godnego życia”, ale w rzeczywistości jest roszczeniem skierowanym do wszystkich współobywateli, by amatorowi „godnego życia” takie życie sfinansowali. Władza publiczna zmusza wszystkich, by temu roszczeniu zadośćuczynili – ale nie jest to realizowanie żadnego

„prawa człowieka”, tylko rodzaj ucisku. Nie ma tu nic do rzeczy, że socjał może być grą o sumie zerowej, tym bardziej, że taką grą chyba nie jest, bo tak naprawdę jedynym beneficjentem socjału jest biurokracja.

Drugim przykładem roszczeń, które właśnie nabierają niepokojącej aktualności, są postulaty wysuwane przez zboczeńców i feministki.

Twierdzą oni, że walczą o równe prawa – ale to nieprawda, bo w przypadku zboczeńców zrównanie w prawach nastąpiło w 1932 r., kiedy to z kodeksu karnego zniknęło przestępstwo homoseksualizmu uprawianego przez osoby metrykalnie dorosłe. Zboczeńcy nie walczą o „równe prawa”, bo te już mają, a tylko o rodzaj przywileju. Wyjaśnił to, dr Janusz Majcherek, który podczas dyskusji z panami Robertem Biedroniem i Jackiem Poniedziałkiem przekonywał, że tolerancja nie oznacza cierpliwego znoszenia czegoś, co ktoś uważa za złe, wstrętne czy niebezpieczne, ze względu na jakąś wyższą wartość, np. miłość bliźniego czy spokój społeczny. Tolerancja dzisiaj oznacza konieczność akceptacji tego, co ten ktoś uważa za złe, wstrętne i niebezpieczne. W imię czego? W imię dobrostanu amatorów tego rodzaju postępowania. Jeśli bowiem nie są oni przez innych akceptowani, to jest im smutno, tymczasem mają przecież niezwykłe prawo do wesołości. Zatem – wszyscy inni muszą ich zaakceptować, tzn. podziwiać, bo jakże inaczej zewnętrznie wyrazić akceptację? Jest to więc typowe roszczenie, a nawet uroszczenie, bo warunkiem jego zaspokojenia jest zmuszenie wszystkich do zadania sobie gwałtu, tzn. zewnętrznego okazywania podziwu temu, co w głębi duszy uważają za złe, wstrętne czy niebezpieczne. Nie jest to zatem żadna równość praw, tylko tyrania aroganckiej mniejszości, podobna do tej, którą znamy z czasów pierwszej komuny. Podobnych przywilejów domagają się feministki, głównie bezkarności za zabójstwo człowieka, jeśli jest on nędznym indywiduum. Podżegaczem do tej zbrodni jest kobieta, celem przestępstwa – uniknięcie życiowych kłopotów.

Wynika stąd, że prawa człowieka to nic złego, niebezpieczne są tylko niektóre roszczenia. Odetchnąłem wówczas z ulgą, bo gdybym nie spenetrował tego nieporozumienia, to mógłbym sobie pomyśleć, że zmarnowałem życie. ■

